

PRZEGLĄD RĘKODZIELNICZY

Nr. 4.

Kraków, dnia 1. kwietnia 1917.

Rok VI.

PRZEGLĄD RĘKODZIELNICZY

Nr. 4.

Kraków, dnia 1. kwietnia 1917.

Rok VI.

DREWNO — DRZEWO.

Jego budowa zewnętrzna i wewnętrzna, przygotowanie jako materiału do wyrobu, jego własności techniczne i fizyczne i użytek w rękodzielach.

Czerwliwość albo robaczywość. Obok chorób drzewa lub drewna, wywołanych i podtrzymywanych przez pasożyty roślinne, powstają choroby spowodowane przez pasożyty zwierzęce, mianowicie przez rozmaite owady, które są często groźną plagą dla całych przestrzeni lasów, borów i sadów.

Owadami nazywają się drobne zwierzątka skrzydlate lub bezskrzydłe, mające 3 pary nóg i podlegające w swoim życiu przeobrażeniom, czyli zmianie kształtów i barwy. Niektóre z nich żyją tylko kilka godzin, innych cały rozwój życiowy trwa kilka lat. Mnożą się szybko, gdyż samice znoszą kilkadziesiąt a nawet kilka tysięcy jajek, z których po pewnym czasie wykluwają się żyjątka podobne do wałeczkowatych robaków z wieloma krótkimi nóżkami lub bez nóg a zwanych liszkami albo gąsienicami. Te po dojrzaniu zamieniają się w nieruchome larwy czyli poczwarki, okryte cienką, skórkowatą skorupką i często dla ochrony przed ptakami lub innymi owadami osłoną włóknistą (kokonem). Po przepisaniu przez naturę czasie dla każdego rodzaju owadów, wylęgają się z tych poczwarek, przeważnie skrzydlate, wykształcone owady, które wreszcie po pewnym

czasie giną. Owady dzielą się na następujące rodzaje:

- 1) Tęgoskrzydłe czyli chrząszcze.
- 2) Łuskoskrzydłe czyli motyle.
- 3) Siatkoskrzydłe.
- 4) Błonkoskrzydłe.
- 5) Dwuskrzydłe czyli muchy.
- i 6) Półskrzydłe czyli pluskwiaki.

Niema prawie rośliny na świecie, na którejby nie pasożytował jakiś rodzaj owadu. Na wielu roślinach żyje ich nawet po kilka i kilkanaście rozmaitych rodzajów. Jedne z nich żywią się liśćmi, inne objadają kwiaty i owoce, inne obgryzają łodygi i młode gałązki, inne znowu siedzą w korze, wciskają się pod korę i wgryzają się w środkowy miąższ drzewa, żłobiąc rozmaite kanały. Niema na świecie żadnej istoty lub substancji organicznej, na którejby przy sprzyjających warunkach nie zagnieździły się te żyjątka. Ludzi i zwierzęta trapią pchły, wszy, pluskwy, komary, muchy, gzy, bąki i t. d. Różne gatunki owadów rzucają się na drewno i wyroby drewniane, na skórę, tkaniny wełniane i włókniste, na wyroby z pierza i piór, na futra, na papier, książki i wyroby papierowe, na zbiory zoologiczne i botaniczne, na ziarno zbożowe i mąkę, na mięso, tłuszcze, wyroby spożywcze, dalej na padlinę, gnijące organizmy zwierzęce i roślinne, wreszcie na odchody zwierzęce i gnój. Żyją wszędzie na lądzie, wkopując się nawet głęboko w ziemię, i w wodach,

szczególnie stojących, gdzie napadają rośliny wodne, ryby i inne zwierzęta wodne.

W przeważnej części są więc owady szkodnikami, ale są także rodzaje owadów bardzo pożyteczne, jak n. p. żuki gnojne, liszkarze, biegacze, grabarze, omarlice, kusaki, kantarydy, galasówka dębiana, owadziarki, mrówki, a szczególnie pszczoły i ćma jedwabnik.

Do owadów niszczących drzewa rosnące należą:

1) Z rodzaju chrząszczy: chrabąszcz majowy, czerwcyk, jelonek, lipczak wałkarz, jednorożec garbarz, kruszczyca, wszystkie gatunki sprężyków i bogatków, wszystkie korniki, kózki i ryjkowce.

2) Z motyli szkodliwe są tylko ich gąsienice.

3) Z siatkoskrzydłych u nas niema szkodników drzewnych.

W gorących krajach są z tego działu bardzo szkodliwe termyty czyli białawce.

4) Z błonkoskrzydłych osy i trzpienniki.

5) Z pluskwiaków wszystkie rodzaje mszyc.

Jedne z nich objadają liście i kwiaty drzew i przez to powodują ich usychanie. Najstraszniejszymi pod tym względem są chrabąszcze majowe i czerwcyki. Inne psują owoce, znosząc do nich jajka, poczem wylęgła gąsienica żywi się mięsem owocowym i powoduje ich gnicie i przedwczesne opadanie. Tu należą różne gatunki ryjkowców (*Curculionidae*). Wiele z tego rodzaju nagryza młode gałązki, szczególnie drzew szpilkowych, wskutek czego drzewa usychają. Jednym z najszkodliwszych jest szeliniak jodłowy (*Hylobius abietis*), żyjący na jodłach i świerkach. Inne gatunki szeliniaka żyją na sosnach i modrzewiu. Na drzewach szpilkowych żyją smoliki (*Pissodes*), i choiniak (*Brachyderes*). Na dębach, grabach, bukach i brzozech: Oszyn-da (*Apoderus*), podryjek (*Attelabus*), naliściak (*Phyllobius*), zmiennik (*Strophosomus*), obryzg (*Polydrosus*), krusz-

czak (*Metallites*), tuszel (*Coeliodes*) i orzechowiec (*Balaninus*). Na drzewach owocowych: kwieciaki (*Anthonomus*), wałczyki (*Magdalinus*) i tutkarz (*Rhynchites*). Wiele z powyższych odmian żyje na leszczynie, olszy, jarzębinie itd. Na wierzbie: zieleńczak (*Chlorophanus*) i krytoryjek (*Cryptorrhinchus*).

Kózki (*Cerambycidae*) składają jajka w różnych szczelinach, pęknięciach lub dziurach w pniach drzewnych, skąd wylęgła gąsienica wżera się w głąb drzewa robiąc długie, kręte kanały. Niektóre gatunki kózek gnieźdzą się w dziupłach wybutwiałych lub wypróchniałych. Najważniejsze są: kozioróg olbrzym (*Cerambyx heros*) żyjący na dębach. Na innych drzewach liściastych znajdują się: dylaż (*Prionus*), ściga (*Callidium*), tryk (*Clytus*), rzemlik (*Saperda*), paśnik (*Rhagium*). Na wierzbach: szczerolotek (*Rhammusium*), zgrzypnik (*Lamia*) i złotzielona, z daleka pachnąca wonnica piżmówka (*Aromia moschata*).

Na drzewach szpilkowych żyją: kłopotek (*Spondylis*), szczapówka (*Asemum*), tycz (*Astynomus*) i cieśla trac (Acanthocinus aedilis).

Wszystkie kózki odznaczają się tułowiem podługnym i długimi rożkami członkowatymi na głowie. Należą do większych naszych chrząszczy, gdyż długość ciała zaczyna się od 1 cm. wyżej. Największy z nich kozioróg olbrzym dochodzi do 5 cm bez rożków.

Najgorszymi jednak niszczycielami drzew i całych lasów i borów są drobnutkie, wałczkowate chrząszczyki, zwane kornikami (*Bostrychus*), żyjące między korą a zewnętrznym słojem drzewa, wygryzające pod korą gęsto rozgałęzione chodniki w różnych kierunkach, które żywiąc się łykiem i miazgą drzewną, prowadzą usychanie, butwienie lub raka drzewnego. Zazwyczaj rzucają się korniki na powalone z korą i leżące w lesie drzewo, w niem się za-

gnieźdźają i z niego dopiero przenoszą się na drzewa rosnące i zdrowe. Dlatego należy taki pień, зараżony kornikami, jak najprędzej z lasu usunąć, korę z niego obłupać i spalić. Obecność korników w drzewie można poznać po rozsianych małych dziureczkach na powierzchni kory.

Najważniejsze rodzaje kornika są:

Kornik drukarz (*Bostrychus typographus*), żyjący na świerku, sośnie i modrzewiu. Samica robi pod korą prosty chodnik t. zw. macierzysty i składa w nim jajka. Wylęgłe gąsieniczki rozpoczynają żłobienie chodników, każda dla siebie osobno, prowadząc je mniej więcej w kierunku prostopadłym do macierzystego i rozszerzając w miarę swojego wzrastania, aż do czasu przepoczwarczenia się, poczem wykształcony owad przebija się na zewnątrz i wylatuje, szukając nowego żeru.

Kornik sześćcioletny (*B. chalcographus*), czerwono-brunatny, lśniący. Żyje na świerkach i jodłach, szczególnie na gałęziach i w górnych częściach pnia.

Kornik stenograf (*B. stenographus*) największy z tego rodzaju, bo do 8 mm długi, lśniący ciemno-brunatny, prawie czarny. Zagnieźdża się na różnych drzewach obalonych lub sągowych a w braku tych rzuca się na rosnące.

Kornik dwuzębny (*B. bidentatus*) niszczy sosny i modrzewie.

Kornik krzywozębny (*B. curvidens*) robi chodniki pod korą jodeł.

Kornik monograf (*B. monographus*) żyje na starych dębach, w których robi chodniki nawet w głębi pnia. Materyał tak podziurawiony nazywają na targu materyałów tartych, dębiną „z czarnym robakiem”.

Kornik dwubarwny (*B. bicolor*) żyje pod korą buków.

Podobne do korników, żyjące na drzewach leśnych są: ogłódek (*Scolytus*), cetyniec (*Hulurgus*), zakorek (*Hylesinus*) i polesiak (*Hylastes*).

Z owadów błonkoskrzydłych, dziurawiących drzewa rosnące, wymienić tu należy owady podługne, walcowate, zwane trzpiennikami (*Sirex*). Samice tych owadów posiadają przy odwłoku rogowaty, cienki, i długi kolec, którym wiercą dziurki w korze drzew. W dziurki te znoszą zapomocą długich pokładełek, również znajdujących się przy odwłoku jajka. Wylęgłe gąsieniczki wgryzają się w głąb drzewa i żyją tam do zupełnego przeobrażenia się przez dwa lata, poczem wylatują jako owady wykształcone, z głośnem brzęczeniem, nieraz dopiero wtedy, gdy już z tego drzewa, jako materyału, został sporządzony jakiś sprzęt domowy lub drewno użyte było do budowy. Największym z tych owadów, jest czarny, żółto paskowany trzpiennik olbrzym, który dochodzi do 3½ cm długości bez pokładełek. Żyje w drzewach szpilkowych. Niektóre odmiany żyją w dębinie i innych drzewach leśnych, liściastych.

Motyle dzielą się na dzienne (motylowce) i na nocne czyli ćmy. Wykształcone owady i ich poczwarki nie są zupełnie drzewom ani innym roślinom szkodliwe. Za to ich gąsienice, nadzwyczaj żarłoczne, objadają często ze szczętem liście i kwiaty, czem powodują choroby i zupełne uschnięcie danej rośliny. Drzewa owocowe cierpią szczególnie od gąsienic bielinków i drobnych ciem. Wierzby, olsze, topole, osiki, itp. drzewa leśne żywią gąsienice wielu bardzo pięknych, barwnych i dużych motyli i ciem, jak wierzbowca (*Vanessa polychloros*), żałobnika (*V. Antiopa*), pawika dziennego (*V. Io*), ogończyka brzoźowca (*Thecla betuliae*), ogończyka puklerzyka (*Thecla quercus*), szakłakowca (*Th. spini*), wiązowca (*Th. W.*), zawisaka tawulca (*Sphinx ligustri*), zawisaka borowca (*Sphinx pinastri*), nastrusza lipowca (*Smerinthus tiliae*), nastr. topolowca (*Sm. populi*), pawika nocnego (*Sm. ocellatus*), wszystkie odmiany trociniarek (*Cossidae*), bru-

dnic czyli znamionówek (Liparidae), prządek czyli barczatek (Bombycidae), pawice (Saturnidae), garbatek (Notodontidae), wieczernic (Acronyctidae), sówek (Noctuae) i wiele innych.

Największymi szkodnikami naszych drzew szpilkowych, niszczącymi nieraz całe ogromne przestrzenie borów, są gąsienice ciem z rodziny prządek czyli barczatek, mianowicie: prządka sosnowiec (*Bombyx pini*). Gąsienice tych ciem, przepoczwarzając się, robią sobie z wydzielonego z siebie soku, który zasycha w powietrzu i tworzy cienkie długie nici, ochronę gęstą czyli tak zw. oprzęd albo kokon. Najpożyteczniejszą z tego rodzaju jest prządka jedwabnik (*Bombyx mori*), którą hodują w osobnych wylęgarniach liściem morwowem. Kokon tej ćmy daje jedwab.

Z drobnych ciem bardzo szkodliwe są gąsieniczki różnych rodzajów moli (Tineidae). Te małe, zwinne, beznożne gąsieniczki psują nie tylko owoce i ziarna na pniu, ale niszczą wszelkie tkaniny, szczególnie wełniane, dalej książki, zbiory zoologiczne i botaniczne, pióra itp.

Wszystkie gąsienice tak dziennych motyli jak i ciem są bez wyjątku roślinom szkodliwe i dlatego owady te należy w każdej ich postaci niszczyć.

Drewno materyałowe, jak i sporządzone z niego konstrukcje budowlane lub sprzęty, narażone są na niszczenie przez różne drobne chrząszczyki z rodziny pustoszwających (*Xylophaga*). Te opadają drewno tak wilgotne jak i suche, nieraz gromadnie i żłobiąc w niem bardzo liczne chodniki, przerywają jego tkanki i spoiwość i spowodować butwienie albo suchy rozpad czyli próchnienie. Są więc wielkimi szkodnikami. Do nich należą: kołatek (*Anobium*), małe, czarne lub czarniawo-brunatne okrągławy chrząszczyk, którego można usłyszeć w mieszkaniu w ciszy nocnej po pewnego rodzaju stukaniu w ścianach drewnianych

lub w sprzętach. Zabobonni ludzie uważają takie stukanie za jakąś złą wróżbę.

Wyschlik (*Ptilinus*), kapturzik (*Apatite*), czerwony, żyje w starym dębowym drewnie; miazgowiec (*Lyctus*) w różnych gatunkach drewna. Inny chrząszcz, z rodzaju miękkoskrzydłych, szarawo-żółtawy, cienki a długi 15 do 20 mm, t. zw. drwionek, drzewnik albo świdrodrzew okrętowy (*Lymexylon navale*) niszczy drewniane konstrukcje okrętowe, mimo, że często drewno przesiąknięte jest solą morską.

Ze zwierząt większych, czworonożnych, szkodnikami w lasach i sadach są myszy, kozy, zające, sarny i jelenie, które w braku innego pożywienia, szczególnie w śnieżnych zimach, obgryzają na pewnej wysokości korę drzew, szczególnie młodych lub szczepów, tudzież młode gałązki, wskutek czego drzewa te potem usychają.

Z powyższego, pobieżnego przeglądu pasożytów drzewa i drewna, tak roślinnych jak zwierzęcych, widzimy, ile to wrogów mają te niezbędne człowiekowi twory przyrody. Ratuje je do pewnego stopnia od wspomnianych nieprzyjaciół: 1) własna naturalna odporność; 2) obrona, dana im przez naturę w postaci innych żywych organizmów, jak różnych bakterii, owadów, płazów, ptaków i owadożernych zwierząt czworonożnych, które te szkodniki w ogromnej ilości niszczą i 3) zapobiegliwość i przebiegłość człowieka, przeciwdziałające szkodliwym działaniom i wpływom tych pasożytów.

Przemrożenie. Silne mrozy, szczególnie zawczesne lub spóźnione, powodują u wielu rodzajów drzew rosnących podługnie, często bardzo głębokie pęknięcia pnia. Długość pęknięć dochodzi nieraz do 4 metrów długości, począwszy od korzenia. Pęknięcia te nazywają się mroźnymi rysami albo mroźnymi szparami. Powierzchnie tych pęknięć po jakimś czasie brunatnieją. Z wiosną ściany pęknięć zwykle zbliżają się ku sobie, a nawet, o ile pęknięcie nie

było bardzo głębokie i szerokie, zupełnie się schodzą. Włókna tych ścian jednak już się nigdy z sobą organicznie nie łączą. Pęknięcia mroźne mogą spowodować bućwienie lub uschnięcie drzewa. Drzewo jednak zazwyczaj ratuje się samo w ten sposób, że własnymi sokami lub żywicą, począwszy od wiosny, zalewa ranę i z czasem zakrywa narastającą co roku warstwą łyka i kory. Dlatego często w drzewach, które uległy kiedyś mroźnemu pęknięciu, znajdziemy wrosłą korę w głębi dawnej rany. Kora na drzewach, które były w ten sposób zranione, ma w miejscu byłego pęknięcia podłużne wzniesienie z wązkim zagłębieniem przez środek tego nabrzmienia.

Zdarza się także, że drzewo w ciągu swego życia, kilka razy uległo przemarznięciu i posiada w sobie kilka zarośniętych pęknięć. Takie drzewo na materiał, szczególnie tarty, nie jest przydatne, gdyż po porznięciu na deski rozszczepia się na kilka listew. Pęknięciu wskutek mrozów ulegają zazwyczaj drzewa grube, samostojące, o tkance nierównej gęstości, a przede wszystkim o mimośrodkowym (ekscentycznym) układzie słoï. W tym wypadku pęka drzewo od strony dłuższego promienia. Wreszcie najprędzej ulegają pęknięciu drzewa rosnące na mokrych gruntach i te rodzaje, które mają silnie rozwinięte promienie rdzenne (błyszczki).

Inny rodzaj pęknięcia drzewa wskutek mrozów stanowi oddzielenie się pewnej warstwy słoï od drugiej wewnątrz pnia drzewa. Nazywa się to pęknięciem obrączkowym wewnętrznym w odróżnieniu od poprzednio opisanego pęknięcia podłużnego zewnętrznego. Pęknięcie obrączkowe, o ile się zdarzy, jest w ścisłym związku z podłużnym i niejako jego dalszym ciągiem, które doszło do pewnej głębokości pnia i natrafiło na silniejszy opór dalszej warstwy słoï, wskutek czego zwróciło się na boki. Drzewo takim pęknięciem dotknięte także nie jest dobre na materiał tarty.

Z przemrożenia, a czasem także wskutek wielkich upałów i długiej suszy, zamiera pod korą najmłodsza warstwa słoï (biel), zatrzymując jednak swoją jasną barwę. W następnym roku narasta świeży krąg słoïowy i drzewo dalej rozwija się normalnie, tworząc dalsze warstwy słoï, które znowu przez szereg lat układają się w nowy twardziel i nowy biel. Drzewo wtedy posiada podwójny biel, jeden żywy, zdrowy, drugi wewnątrz martwy. Drzewo z podwójnym białem nie jest dobre na materiał, szczególnie budowlany, gdyż słoje zmartwiałe są miększe i słabsze od reszty drewna, a po wysuszeniu porzniętego materiału warstwy te rozdzielają się od siebie, tak jak przy pęknięciu obrączkowym. Wytrzymałość takiego materiału jest mała i w budowie niepewna. Na drobne wyroby lub mniejsze części składowe sprzętów po odrzuceniu biału, może być jednak takie drewno użyte.

Z przemrożenia, albo wskutek silnych upałów tworzy się w drzewie rak drzewny, o czym już była poprzednio mowa.

Z innych chorób należy tu jeszcze wymienić następujące.

Omar, także omor. Jestto choroba powstała wskutek wielkiego nagromadzenia się soków drzewnych w jednym miejscu. Taki nadzwyczajny napływ soków pociąga za sobą pękanie i odłączenie się kory, wskutek czego następuje później uschnięcie drzewa.

Obar albo osmoła leśna, choroba sosen, objawia się u wierzchołka drzewa przez wypływ na wierzch żywicy i oblanie nią gałązek i gałęzi o młodej i cienkiej jeszcze korze. Sprowadza to uschnięcie części drzewa, obłanych żywicą a następnie i całego drzewa.

Muchy czyli gruczoły żywiczne u drzew szpilkowych powstają przez wypływ i nagromadzenie się żywicy w pęknięciach lub niewielkich wydrążeniach albo skaleczeniach drzewa. Drzewo takie, zresztą zu-

pełnie zdrowe, może być całkiem dobrze użyte na wszelkie wyroby i do budowli.

Z innych chorób, które zresztą na rozwój i trwałość drzewa niewielki wpływ mają, są choroby gałęzi i liści. Rozróżniamy tutaj mianowicie: kołtun albo kuniec, jeżeli na gałęziach tworzy się narośl, powstała z mnóstwa pączków, co powoduje uschnięcie gałęzi; opadanie szpilek czyli t. zw. zrzućanie albo otrząsanie sosny, wskutek uszkodzenia tychże przez owady (ryjkowców); rdza i miodunka na liściach, powstające przez zatkanie się soków w komórkach drzewnych.

Jeżeli wskutek chorób i przyczyn wyżej opisanych drzewo na pniu uschnie, nazywa się martwe. Takie drzewo nie posiada sprężystości i wytrzymałości, jest kruche i słabe, nie może być więc użyte jako drewno materiałowe.

Wilki czyli narośla. Niektóre rodzaje drzew, n. p. brzozy, topole itp., wskutek nakłucia pni przez owady, lub wskutek nacięć, albo niewielkich pęknięć, nabrzmiewają w miejscach dotkniętych, tworząc często duże, okrągłe, chropowate buły. Narośla te mają miąższ drzewny, o zbitej i bardzo powikłanej tkance. — Dają one bardzo piękny i poszukiwany materiał na wyroby tokarskie i na obłogi mazerowe do galanterijnych lub ozdobnych meblowych robót stolarskich.

F. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NOWE HORYZONTY.

Przeżywamy momenty dziejowe niesłychanej doniosłości pod względem politycznym i ekonomicznym — nie zdając sobie nawet nieraz sprawy z tego, że pokój, który wreszcie nastąpić musi po wojnie, wytworzy zupełnie inne konjunktury dla naszej pracy i dalszego rozwoju — i że powinien on nas już zastać zwartych spoiście, przygotowanych na każdym polu, zorganizowanych i uświadomionych. Kto po wojnie nie

ujmie odrazu silnie w ręce narzędzia pracy, produkcji, kto nie skupi kapitału i nie wyteży sił, kto jednym słowem nie stanie odrazu do walki konkurencyjnej, uzbrojony od stóp do głów w żelazną wolę i energię, ten przepadł na długie lata.

Utworzenie państwa polskiego z tak silnym ośrodkiem przemysłowo-handlowym, jakim jest stolica nasza Warszawa wpłynie też niezawodnie na odrębne ukształtowanie się polskiego handlu, przemysłu i rękodziela. Dlatego już dzisiaj należy rozważać, jak do tego dostosować się ma nasze życie, nasze zabiegi i usiłowania, aby odrodzenie narodu tak niewątpliwe stało się zupełne, aby w rozkwicie ekonomicznym znikła raz wreszcie ta przysłowiowa „nędza galicyjska“, która wobec przyrodzonego bogactwa kraju i dostatecznych sił roboczych nie jest niczem innem, jak tylko brakiem organizacji i niedbalstwem, gdy idzie o podniesienie rodzimej wytwórczości.

Rozważania Niemców a więc społeczeństwa, które wykazało tak bezprzykładną sprawność gospodarczą w czasie wojny — na temat tego, co będzie i co ma być jutro, jak najskuteczniej jąć się pracy, któraby zabiła srogie rany i skutki zniszczenia — powinny być dla nas przykładem, że do omówienia i przygotowania akcji z naszej strony należy przystąpić już dziś z całym skupieniem i zrozumieniem doniosłości chwili.

Gdy więc dotąd wszystkie nasze poczynania handlowe i przemysłowo-rękodzielnicze wiodły nas zawsze do Wiednia, Katowic, Wrocławia po towar, wzór, naukę, narzędzia, maszyny, doradę, pomoc finansową etc. — obecnie nie ulega wątpliwości, że takie centrum jak Warszawa promieniować musi i będzie i że stanie się to nie tylko potrzebą serca czy uczucia, ale nakazem rozumu i świadomości narodowej: zwracać się do swoich, z nimi się łączyć i organizować i wspólnie potęgować polską, rodzimą produkcję.

Nie tracąc łączności z Zachodem, do którego zawsze ciążyliśmy, musimy przecież rozwinąć żywe i życiodajne hasło: *Swój do swego!*

Jest rzeczą pewną, że po wojnie odbędą się nie tylko gromadne wycieczki Warszawiaków do nas i Krakowian do Warszawy, abyśmy się raz wreszcie „Galicyanie“ i „Królewiaci“ zaczęli poznawać bliżej i zespalać na nowo — ale że powinny się odbyć co rychlej zjazdy gospodarcze, a więc polskich kupców, przemysłowców i rękodzielników, fachowo zorganizowane i celowo poprowadzone. Ze zjazdów tych powinna się też wytworzyć stała organizacja zastępcza i nadzorcza, któraby czuwała nad daną gałęzią rzemiosła czy przemysłu, nad kwestyą danego surowca, udogodnień nabycia produktów, wyrobów, rynków zbytu itp.

Oczywiście że dzisiaj, kiedy stosunki komunikacyjne z Warszawą i z Królestwem w ogóle są z wiadomych i zrozumiałych powodów utrudnione, nie można jeszcze myśleć o należytej akcji, ale już obecnie można przygotowywać materiały, nawiązywać stosunki. Wyjazd kilku wybitniejszych reprezentantów naszego świata rękodzielniczego czy przemysłowego, mających wytkniętą z góry linię działania — już dzisiaj wśród obecnych warunków nie jest przedsięwzięciem nie do przeprowadzenia.

Będzie też rzeczą naszych organizacji fachowych, gremiów, izb rękodzielniczych włączyć pod debaty tę sprawę zwłaszcza, że o ile nam wiadomo, myśl ta już samorzutnie wynurzyła się tu i ówdzie, i że nasz rękodzielnik czuje potrzebę zbliżania się do swego towarzysza pracy z Królestwa oddzielonego do niedawna „kordonem“ nie do przebycia.

Takie zaś nawiązanie stosunków będzie z korzyścią obopólną. Przedewszystkiem w produkcji naszej pozwoli nam sięgnąć do głębi duszy polskiej, do jej pierwiastków swoistych i twórczych, do naszych potrzeb i wymogów. Następnie przez wzajemne od-

działywanie podnieść się powinny i u nas i tam pewne gałęzie pracy dotąd zaniedbane, lub upośledzone.

Przemysł odzieżowy Królestwa i konfekcyjny, wyroby cukiernicze, piekarskie przemysły budowlane mogą być dla nas wzorem — podczas gdy nasze np. drukarstwo czy introligatorstwo, bronzownictwo czy stolarstwo może z chlubą stanąć do wodu i poszczycić się uznaniem i prawdziwym sukcesem. Obopólne przenikanie i uzupełnianie się ludźmi, wzorami pracy itp. spotęguje znaczenie naszych rękodzieł i postawi je na tej wyżynie, jaka jest potrzebna, aby wytworom naszym zapewnić jak najszerszy popyt w kraju i za granicą.

Oto są te nowe horyzonty, które otwierają się przed nami, tak tu, jak i w każdej dziedzinie życia społecznego. Wojna wybiła jakby tunel w twardej opoce łańcucha gór, który nas pętał i rozgraniczał. Przez ten otwór wpada prąd świeżego powietrza, nowych idei i nowych zadań. Idzie teraz o to, aby za temi ideami nadążyła nasza praca, aby społeczeństwo zrozumiało, że to dzisiaj — to stawka o całą przyszłość narodu, o byt następnych pokoleń.

Każdy poszczególny człowiek jako pracownik musi uzmysłwić sobie, że poza tamtą armią w polu, on jest także jednym z tych acz bezorężnych wojowników, który walczy o jutro i buduje przyszłość narodu w tej osobiwej chwili.

Pamiętajmy zaś, że dźwignięcie silnego przemysłu i potężnego stanu mieszczańskiego to pierwsze zadanie odradzającej się Polski, zasadnicza podstawa jej odbudowy.

Tyle słów postronnego obserwatora, resztę niech dopowiedzą ludzie fachowi, zawodowcy i rzecznicy interesów mieszczan i rzemieślników. Nadchodzi zresztą czas, gdzie słowo traci na wartości — a przyszłość naszą zapewnić może tylko zbiorowy wysiłek na każdej placówce społecznej i celowo, umiejętnie zorganizowany czyn całego społeczeństwa. Przyszłość obiecuje nam

wiele — ale odrodzić się zupełnie i dzwignąć możemy tylko sami w sobie i sami przez siebie.

E. Kubalski.

WOJNA A KOBIETY W PRZEMYŚLE.

Brak mężczyzn w przemyśle, wywołany przez wojnę, zmusił kobiety do oddania się pracy nawet w takich przemysłach, które na pozór zdawały się być dla nich zupełnie niedostępne. I tak w miejscowości St. Martin, żona tamtejszego majstra kominiarskiego, nie mogąc po odejściu męża do wojska znaleźć nigdzie czeladnika, sama przywdziała strój kominiarski i zabrawszy szczotki, rozpoczęła zawód swego męża ku zupełnemu zadowoleniu właścicieli realności.

W Giebau (Morawy) pracuje z wielkiem zamiłowaniem i pilnością w warsztacie tokarskim od kilku już lat, jako czeladniczka, po ukończeniu przepisanej praktyki, córka tamtejszego majstra tokarskiego, oddając mu zwłaszcza obecnie wielkie usługi w warsztacie.

W Berlinie wiele miejsc, które dotychczas tylko mężczyźni zajmowali, powierzono kobietom. Można tam zobaczyć cyklistki-kobiety jako woźniców, kobiety zajęte ładowaniem towarów i roznoszeniem węgla. Znaczna liczba kobiet pracuje również w fabrykach szewskich, stolarskich i tokarskich. Wiele kobiet zajętych jest przy przemyśle przewozu osób, przy tramwajach jako konduktorki, motorowe, rewizorki, zwrotniczki itp. Nie rzadko również można się spotkać z kobietą roznoszącą telegramy. W przedsiębiorstwach handlowych spoczywa obecnie często prokura w rękach kobiety — wiele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych prowadzą żony z powodu odejścia mężów na wojnę.

Jednym słowem prawie w każdej dziedzinie pracy przemysłowej spotykamy dzisiaj kobietę, pracującą wydatnie, chociaż nieraz bez należytego przygotowania. Może te pierwsze próby zajęć w przemyśle i handlu, wywołane wojną, przekonają kobiety

o korzyściach poświęcenia się temu zawodowi i zachęcą je do szukania pracy także i tutaj, wbrew dotychczasowym zapatrywaniom, że w przemyśle i handlu główne role odgrywać może tylko mężczyzna.

UNORMOWANIE SPRZEDAŻY I WYROBU OBUWIA.

Dnia 9. marca 1917 wydało Ministerstwo handlu szereg rozporządzeń (Dz. p. p. Nr. 94, 95, 97, 98) regulujących wyrób i sprzedaż obuwia. Dotyczą one czterech ważnych punktów, a mianowicie: wprowadzają ograniczenie cen obuwia, stwarzają podstawę dla automatycznego ich obliczania, ustanawiają przepisy normujące wyrób obuwia, oraz podają materiały, których jedynie używać wolno w zastępstwie skóry.

W myśl tych przepisów winien wytwórca na każdej parze bucików umieścić w sposób widoczny: brzmienie oraz siedzibę firmy, cenę detaliczną, tudzież podać użyty materiał, jakoteż miesiąc i rok umieszczenia tego oznaczenia.

Przepis ten nie jest obowiązującym dla obuwia zamawianego u rzemieślników na miarę.

Na obuwiu sprowadzanem z poza granicy celnej, winna powyżej wymienione daty umieścić osoba, która pierwsza obuwie to wprowadza w obrót; zamiast producenta podaną ma być na tem obuwiu firma sprowadzająca. Na obuwiu będącem w posiadaniu handlarza przed wejściem w życie powyższego rozporządzenia, uwidocznioną być winna firma handlarza, a nie wytwórcy.

Prawdziwość podanych cen bada ustanowiona w tym celu Komisya, złożona z funkcyjonyusza sądowego, przedstawiciela konsumentów, handlarza obuwia, fabrykanta obuwia, oraz majstra szewskiego, a urzędująca w miejscu siedziby Izby handlowej i przemysłowej.

Pobraną nadwyżkę zwrócić winien sprzedający poszkodowanemu. a nadwyżkę po-

braną za obuwie zakwestyonowane, sprzedane przez ostatnie trzy miesiące, wypłacić krajowej władzy politycznej.

Obuwie sprzedawać mogą hurtownicy jedynie detajlistom (względnie szewcom), ci zaś tylko konsumentom (lub szewcom).

Ministerstwo handlu upoważnione jest do oznaczania odbiorców, którym właściciele oddawać muszą za pewną cenę swoje zapasy obuwia.

Przepisy, dotyczące obliczania cen, odnoszą się do obuwia sporządzonego całkowicie lub w części ze skóry, materiałów, włóczkowych lub dzianych, oraz z filcu, a obowiązują producentów, hurtowników oraz detajlistów.

Ceny obuwia, pobierane przez producenta, oblicza się według cen maksymalnych materiałów, względnie na podstawie ceny ich zakupna z doliczeniem płac robotników, które rozdziela się na pojedyncze pary trzewików stosownie do ilości par sporządzonych. Wszelkie inne wydatki wlicza się w ustaloną kwotę kosztów zarządu (Regie), wynoszącą stosownie do rodzaju obuwia 18—24⁰/₀. Do otrzymanych w ten sposób kosztów producenta, dodaje się 6⁰/₀, jako jego zysk.

Producent obowiązany jest prowadzić t. zw. „księgę materiałów“ (Materialbuch), w której zapisywać winien skórę nabytą, sposób jej używania (z wyszczególnieniem gatunków, oraz ilości poszczególnych par obuwia), tudzież zużytkowanie odpadków i wykrawków.

Detajlistom wolno do cen pobieranych przez producentów (z potrąceniem zysku) pobierać dodatek wahający się między 16—30⁰/₀, a to odpowiednio do rodzaju obuwia.

Podobnie i dla obuwia sprowadzanego z poza granicy celnej, oblicza się jako zysk 16—30⁰/₀.

Co się tyczy towaru leżącego na składzie, nabytego przed dniem 1. listopada 1916, może właściciel wziąć za podstawę

ustalenia ceny sprzedaży, albo cenę nabycia każdej sztuki z osobna (Einzeleinkaufspreis), albo też cenę przeciętną, wolno mu jednak posługiwać się tylko jednym z tych sposobów obliczania ceny całego zapasu towarów.

Ceny sprzedaży dla zapasów obuwia zakupionych po 1. listopada 1916, obliczać wolno jedynie na podstawie ceny nabycia. W tym wypadku do ceny fakturowej dolicza się dodatek w wysokości 7—27⁰/₀, zależnie od przynależności obuwia do jednej z czterech oznaczonych grup.

Ceny przeciętne ustanawia się osobno dla obuwia męskiego, damskiego oraz dzieciennego; towar należy posortować ze względu na materiał, gatunek, rodzaj wykonania, oraz cel, a cenę przeciętną dla każdej partii towaru obliczyć na podstawie ceny płaconej za każdą poszczególną parę. Cenę sprzedaży otrzyma się przez doliczenie do ceny przeciętnej dodatku wynoszącego 7—27⁰/₀, a stanowiącego zysk sprzedawcy.

Z ustalonych dodatków handlowych przypada dla hurtowników 3/10, dla detajlistów 7/10.

Wymienione sposoby obliczania ceny dotyczyły obuwia produkowanego w sposób fabryczny. W inny sposób ustanawia się ceny dla obuwia wyrabianego przez rękodzielnika na zamówienie (na miarę).

Szewc obliczyć musi skórę oraz inne materiały po cenie zakupna, przyczem wolno mu przekroczyć cenę maksymalną, a to przy nabywaniu skóry przez hurtownika o 5⁰/₀, przez detajlistę o 13⁰/₀. Do tej ceny doliczyć może majster 30, 35 lub 40⁰/₀ jako pokrycie innych wydatków (Regie) oraz zarobek. Wysokość dodatku zależy od tego, czy majster w swoim warsztacie płaci za wykonanie spodów (Bodenarbeit) przy parze obuwia męskiego K 12.—, K 15.—, względnie ponad 15 K.

Przekroczenia powyższych zarządzeń podciągają surowe kary. Kupcy, u których sąd stwierdzi przekroczenie wyznaczonych cen,

odpowiadać mogą także za lichwę. Na karę narażają się również szewcy, żądający nadmiernych cen za reparacye obuwia. Przepisy co do cen za reparacye wyda Ministerstwo dopiero później.

Rozporządzenia z 9. marca zawierają również szereg przepisów dotyczących wyrobu obuwia.

W myśl tych przepisów winna najniższa warstwa obcasa na grubość conajmniej 5 mm być sporządzoną ze skóry. Do wyrobu wzgl. reparacyi obcasów, podeszew, branzli, oraz tylnych okładów (Hinterkappe) wolno od dnia 10. maja b. r. w miejsce skóry używać jedynie takich materiałów zastępczych, które są dopuszczone przez Ministerstwo handlu. Postanowienia te dotyczą trzewików, sporządzonych wyłącznie ze skóry, ze skóry w połączeniu ze suknem, oraz butów i trzewików lakierowych. Wyjęte z pod tych przepisów są trzewiki z materii bawełnianych, płóciennych, dalej trzewiki gimnastyczne, pantofle itp.

Obuwie, nie podlegające powyższym postanowieniom, nie może być wprowadzane w obrót handlowy bez specjalnego zezwolenie Ministerstwa handlu.

Począwszy od dnia 10. kwietnia b. r. winien być na trzewiku przez wytwórcę uwidoczniony gatunek skóry, względnie materiału zastępczego, z którego sporządzony jest obcas, podeszwa, branzla, oraz okłady tylne. — Przepis ten nie dotyczy obuwia sporządzonego na zamówienie przez rękodzielnika; w tych jednak wypadkach należy w rachunku podać materiał.

Obuwie, które już przed wejściem w życie tego rozporządzenia znajdowało się w posiadaniu kupca względnie obuwie wprowadzone z poza granicy celnej opatrzyć winien wspomnianym wyżej napisem kupiec względnie osoba, która je pierwsza wprowadza w obrót handlowy; jeżeli jednak w tych wypadkach niemożliwym jest stwierdzenie użytego materiału, napis ma brzmieć:

„Bez poręki za materyał“. (Ohne Gewähr für Material).

Obuwie nie odpowiadające przepisom, a będące w robocie w czasie ogłoszenia tego rozporządzenia może być sporządzone i wprowadzone w obrót, o ile da się wykończyć bez pomocy chałupników, przed dniem 31. marca, lub też z pomocą tychże, przed dniem 15. kwietnia b. r. Obuwie takie sprzedawać wolno handlarzom do 10. maja, zaś konsumentom do 10-go czerwca 1917.

Przekroczenia tego rozporządzenia podpadają zwykłym postanowieniom karnym. Zakwestyonowane obuwie podlega konfiskacie.

Podania o zezwolenie używania materiałów zastępczych skierować należy za pośrednictwem specjalnej Komisji (Gutachterkommission für Lederersatz) do Związku gospodarczego przemysłu skórzanego (Wirtschaftsverband der lederverarbeitenden Gewerbe); do podania załączyć należy ilość materiału zastępczego, wystarczającego do sporządzenia 10 par trzewików, która poddana zostanie badaniu na koszt petenta.

Dotychczas dopuszczone są następujące materiały zastępcze:

Na obcasy: twarde drzewo, skóra sztuczna „Koko“ oraz „Wako“ (do nabycia u firmy Koch et Co. Ges. m. b. H. Altkinsberg b. Eger), „Hideite“ (do nabycia u firmy Schwarzkopf et Co. Deutschland), „Melvo“ (u firmy Melvo, Ledergesellschaft m. b. H. Deutschland), „Futurleder“ (Erispinus u firmy Paul Schulze).

Na podeszwy: twarde drzewo, guma, balata.

Na branzle: drzewo, „Union“ (u firmy Koch et Co. Altkinsberg b. Eger), „Ledrette“ (u firmy Karl Lenz jun. Sarningstein, Oberösterreich).

Na okłady tylne: (Hinterkappe) „Granitol“ (u firmy Oesterr. Granitol und Wachs-tuchfabrik, lub Deutsche Kunstleder Aktien-

gesellschaft) — „Union“ (u firmy Koch et Co. Altkingsberg b. Eger).

Ministerstwo handlu zaleca jak najrychlejsze wnoszenie podań o zezwolenie używania materiałów zastępczych.

W myśl zarządzeń Ministerstw mają trzewiki o sztywnej podeszwie drewnianej być na podeszwie oraz na obcasie opatrzone ochroniaczami (skórzanymi lub żelaznymi). Podeszwy zlepione z kilku warstw cienkiej skóry, winny mieć grubości conajmniej 4 mm (na dwie warstwy). Branzle, oraz okład tylny, o ile jest sporządzony ze skóry szpaltowej, winien mieć 2.5 mm grubości, oraz być wzmocniony materiałem zastępczym. Obuwie, nie odpowiadające powyższym przepisom, sprzedawać wolno handlarzom do 10. maja, konsumentom zaś do 10. czerwca b. r.

(Wiadom. gospod.)

Z ORZECZEŃ TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Udzielenie dyspenzy od dowodu uzdolnienia. W sprawie tej wydał Trybunał administracyjny ważne orzeczenie następującej treści: Według ustawy przemysłowej z r. 1907 może polityczna władza krajowa celem umożliwienia przejścia z jednego przemysłu do innego mu pokrewnego, albo celem umożliwienia równoczesnego prowadzenia pokrewnych przemysłów, udzielić dyspenzy od dowodu uzdolnienia po wysłuchaniu Izby handlowej i przemysłowej, istniejącego ewentualnie związku stowarzyszeń i odnośnych stowarzyszeń przemysłowych.

Ponieważ tu jest mowa o stowarzyszeniach w liczbie mnogiej, to jest jasnem, że nie wystarcza wysłuchanie owego stowarzyszenia, do którego starający się o dyspenzę należy na podstawie swego dotychczasowego uprawnienia przemysłowego, lecz należy wysłuchać także tego stowarzyszenia, które istnieje dla tego przemysłu, dla którego czyni się starania o dyspenzę. Udzie-

lenie dyspenzy bez wysłuchania tego ostatniego stowarzyszenia przedstawia się jako akt przeciwny ustawie, przeciwko któremu może stowarzyszenie wystąpić w drodze rekursu.

KONKURS NA ZAPOMOGI DLA RĘKODZIELNIKÓW KRAKOWSKICH.

Magistrat krakowski rozpiął następujący konkurs:

Odsetki, narosłe w roku 1916 od kapitału „fundacyi c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie dla rękodzielników miasta Krakowa, rozdzieli w roku bieżącym prezydent miasta tytułem jednorazowych zapomóg między niezamożnych rękodzielników, przynależnych do gminy miasta Krakowa, bez różnicy wyznania i obrządku.

Każdy rękodzielnik, współubiegający się o zapomogę, ma w podaniu wykazać: a) że jest rodem z Krakowa i w Krakowie prowadzi rzemiosło; b) że odznacza się moralnem i nienagannem życiem i że zapomogi potrzebuje; c) że zapomoga potrzebną mu jest: albo na pierwsze urządzenie pracowni, albo na jej rozszerzenie, albo wreszcie dla polepszenia stosunków materialnych, spowodowanych przez nadzwyczajne nieszczęśliwe wypadki. Do podania należy dołączyć: a) metrykę urodzin, b) dowód przynależności do gminy miasta Krakowa, c) świadectwo moralności, d) świadectwo ubóstwa, i e) kartę przemysłową.

Podanie, wystosowane do magistratu, należy złożyć najpóźniej do dnia 10 kwietnia b. r. na ręce starszego stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem. Podań, wniesionych po tym terminie, albo też niezaopatrzonych w wymagane dokumenta, nie będzie się rozpatrywać.

BIURO PRZEMYSŁU METALOWEGO.

Celem przyjscia z pomocą przemysłowi metalowemu zorganizowano przy Centrali

odbudowy na wniosek Sekcji przemysłowej (III.) Centrali — Biuro przemysłu metalowego. Zadaniem jego jest popieranie wszelkiej akcji wytwórstwa metalowego i podniesienie jego sprawności, poziomu technicznego i wogóle gospodarczego, w pierwszym zaś rzędzie o postawienie ślusarstwa budowlanego na stopniu rozwoju, odpowiadającym potrzebom odbudowy kraju. Poza tem ma Biuro prowadzić ile możliwości podział pracy w obrębie wytwórczości krajowego przemysłu metalowego, a więc specjalizację i dopomódz do rozwoju tym jego odłomom, dla których istnieją naturalne ku temu warunki.

Biuro operuje jako organ wykonawczy Centrali, podlegając Sekcji III., zakupuje na rachunek Centrali i sprzedaje producentom krajowym materiały, półfabrykaty, środki produkcyjne, maszyny i narzędzia; wykonuje wzory i modele; utrzymuje składy surowca; reorganizuje zakłady dla przeróbki metalu; stawia Centrali wnioski o udzielenie subwencji dla uruchomienia i uzupełnienia zniszczonych warsztatów i fabryk; pośredniczy w pozyskiwaniu fachowych sił roboczych; z ramienia Centrali rozdziela między producentów zamówienia (n. p. na okucia do okien i drzwi), uwzględniając zdolność produkcyjną danego przedsiębiorstwa; na rachunek Centrali udziela kredytu w formie zaliczek na te zamówienia w gotówce lub materiale.

Z funduszków, dostarczonych przez Centralę, będzie Biuro utrzymywało sztanconie (na razie we Lwowie, Nowym Sączu, a może i w Krakowie), w których rzemieślnicy będą mogli za opłatą własny materiał obrabiać i poglądowo przekonywać się, że tylko zarzucenie dawnego ręcznego systemu obróbki żelaza i zastąpienie go nowoczesnym, maszynowym, pozwoli naszemu przemysłowi sprostać wzrastającej stale konkurencji Zachodu.

Nie jest wyłączona ze strony Biura inicjatywa i pomoc do założenia fabryki ta-

kich wyrobów ślusarskich, jak n. p. zamki, których obecnie już wogóle ręcznie się nie wyrabia wobec niestosunkowo wysokich kosztów produkcji.

Biuro metalowe współdziała w trudnej akcji zapewnienia galicyjskim przedsiębiorstwom metalowym udziału możliwie najwydatniejszego w wyrobie klamek zastępczych na zamówienie ministerstwa wojny, a właściwie Inspektoratu technicznego artylerji. Sprawa oddania krajowym przemysłom dostawy większej ilości okuć budowlanych dla celów odbudowy również znajduje się w toku.

Kierownictwo Biura spoczywa w ręku komitetu organizacyjnego, złożonego z pp. dra Jana bar. Krausego, profesora politechniki lwowskiej i kierownika grupy 6 (przemysłowo-technicznej w Sekcji III. Centrali odbudowy), inżyniera Jana Klimki, dyrektora szkoły ślusarskiej w Świątnikach i inżyniera Aleksandra Adelmanna, szefa firmy Tomasz Gorecki w Krakowie.

RADY PRAKTYCZNE I WSKAZÓWKI.

Srebro, np. srebrne łyżki, nieużywane i leżące długo w szufladach, czernieją zupełnie. Nie jest to dowodem złego srebra, gdyż owszem, czem lepsze srebro, tem łatwiej czernieje, wskutek siarkowodoru, mieszczącego się zawsze w drobnych ilościach w powietrzu zamkniętych, nieprzewietrzanych izb. Gospodynie miewają kłopot z czyszczeniem takiego srebra. Otóż najłatwiej czyści się ono za pomocą amoniaku. Macza się w amoniaku szmatkę i wyciera nią zczerniałe srebro. Łatwo wraca ono pod amoniakiem do pierwotnego białego połysku, gdyż amoniak rozpuszcza cieniuchną warstwę czarnego siarku srebra, a metalu czystego nie narusza.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Batko.

Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie, Czcionkami Drukarni Związkowej pod zarz. A. Szyjewskiego.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA MIEJSKIEGO MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE.

Dr. K. Vetter : O znaczeniu idei związku uszlachetnienia pracy
dla Monarchii austriackiej. Cena 1 K 50 h.

Inż. Jan Weber: Wybór motoru w przemyśle drobnym.
Cena 3 K.

Inż. Stanisław Till: O reorganizacji pomocy dla rękodziela,
przemysłu drobnego i domowego jako jednej
z podstaw odbudowy kraju. — — Cena 1 K.
(Odczyt wygłoszony w Zakopanem dnia 1go września 1915 roku).

S. Batko i W. Ostrowski: Podręcznik do odbywania egzaminów
czeladniczych w przemysłach rękodzielniczych.
Cena 2 K.

Nagrobki — Cena 2 K.

S. Batko: Reklama w przemyśle i handlu. Cena 1 K 50 h.